

Gruzja: początek przedwyborczych turbulencji

Maciej Falkowski

6 marca w Tbilisi odbyła się kilkutysięczna demonstracja opozycyjnego Zjednoczonego Ruchu Narodowego (ZRN; partia władzy za rządów Micheila Saakaszwilego) – demonstranci sformowali kilkukilometrowy łańcuch w proteście przeciwko uległej, ich zdaniem, polityce rządzącego Gruzjińskiego Marzenia wobec Rosji. Od kilku miesięcy opozycja krytykuje władze w związku z prowadzonymi rozmowami z Gazpromem o zwiększeniu dostaw rosyjskiego gazu. Ostatecznie utrzymano dotychczasowe warunki umowy z Rosją (opłata za tranzyt rosyjskiego gazu do Armenii w postaci 10% przesyłanego surowca), a jeszcze przed demonstracją (4 marca) władze gruzińskie poinformowały o osiągnięciu porozumienia z Azerbejdżanem w sprawie zwiększenia dostaw gazu o 500 mln m³.

Komentarz

- Inicjatorem rozmów gazowych była Moskwa dążąca do zwiększenia obecności w Gruzji, wprowadzenia rozliczeń finansowych z Tbilisi za tranzyt gazu i osłabienia pozycji azerbejdżańskich w Gruzji. ZRN prezentowało negocjacje jako dowód na kunktatorską politykę Gruzjińskiego Marzenia. Motywacją strony gruzińskiej było jednak dążenie do uniezależnienia się od azerbejdżańskiego monopolu na dostawy gazu (prawie 90%) i nieprovokowanie Moskwy otwartym odrzuceniem rozmów. Choć ZRN przedstawia wynik rozgrywki gazowej (*de facto* rosyjsko-azerbejdżańskiej) jako efekt własnego skutecznego nacisku na władze, rosyjskie zabiegi nie powiodły się głównie ze względu na stanowisko Baku (zgoda na zwiększenie dostaw i obniżenie ceny gazu z 318 do ok. 280 USD za 1000 m³).
- Negocjacje z Gazpromem stały się dla Zjednoczonego Ruchu Narodowego pretekstem do ataków na rząd i mobilizacji własnego, silnie antyrosyjskiego elektoratu. Sięganie po antyrosyjskie hasła wynika ze słabej pozycji ZRN (ok. 10–15% w sondażach, podziały wewnętrzne, walka o przywództwo) i konieczności aktywizacji w ramach kampanii przed wyborami parlamentarnymi (październik br.), która ze względu na brak preferencji politycznych większości społeczeństwa i rozdrobnienie sceny politycznej będzie zapewne zacięta. Dodatkowym czynnikiem destabilizującym są tarcia wewnątrz obozu rządzącego i coraz częstsze przypadki stosowania przemocy w walce politycznej (np. napady na lokalne biura ZRN w 2015 roku, próba zabójstwa byłego ministra ds. europejskich Aleksego Petriaszwilego 26 lutego br.).

- Na kampanię wyborczą nakładać się będzie rosnąca frustracja społeczna wynikająca z pogarszających się warunków materialnych. W lutym br. miał miejsce dwutygodniowy strajk górników w Tkibuli (zachodnia Gruzja), kilka dni temu strajkowali pracownicy tbiliskiego metra. Rośnie również eurosceptycyzm wynikający z gasnących nadziei na perspektywę euratlantycką, rosną natomiast nastroje prorosyjskie. Istnieje także ryzyko podejmowania przez Moskwę działań nakierowanych na destabilizację wewnętrzną w Gruzji (np. w celu utrudnienia procesu zniesienia wiz przez UE dla obywateli gruzińskich, który powinien zakończyć się w 2016 roku). Powyższe czynniki sprawiają, że Gruzja wkracza w okres przedwyborczych turbulencji, wiążących się z nieprzewidywalnością i ryzykiem niestabilności wewnętrznej.